NEWSROOM

Enea Poznań Open 2026. Brazylijczyk Gustavo Heide mistrzem. Szymon Walków z tytułem w deblu

maciej · 20 czerwca, 2026



Brazylijczyk Gustavo Heide oraz polska-hiszpańska para Szymon Walków i Sergio Martos Gornes okazali się najlepsi w kolejnej edycji challengera tenisowego ATP Enea Poznań Open z pulą nagród ponad 160 tysięcy euro. W latynoskim finale gry pojedynczej Heide ograł Argentyńczyka Facundo Diaza Acostę 6:2, 6:2. Z kolei Walków jest pierwszym tenisistą w historii imprezy rozgrywanej w Parku Tenisowym Olimpia, który triumfował tutaj trzykrotnie. W decydującym boju gry podwójnej wraz z Martosem Gornesem, który bronił tytułu sprzed roku, okazał się lepszy od Polaków Karol Drzewieckiego i Piotra Matuszewskiego 6:3, 7:5. Trybuny kortu centralnego w sobotnie, upalne popołudnie w stolicy Wielkopolski były wypełnione do ostatniego miejsca.

W wielkim finale Enea Poznań Open 2026 zmierzyli się Argentyńczyk Facundo Diaz Acosta oraz Brazylijczyk Gustavo Heide. Był to drugi latynoski mecz o tytuł w historii poznańskiego challengera. Pierwszy odbył się w 2023 roku, kiedy to inny Argentyńczyk Mariano Navone zmierzył się z Chilijczykiem Tomasem Barriosem Verą. W przeszłości do finału na kortach Parku Tenisowego Olimpia docierało sześciu reprezentantów Argentyny (Christian Miniussi, Martin Rodriguez, Juan Pablo Brzezicki, Guido Andreozzi, Mariano Navone oraz Camilo Ugo Carabelli) i jeden z Brazylii (Julio Silva).

Diaz Acosta miał szansę zostać drugim argentyńskim triumfatorem w stolicy Wielkopolski, a Heide pierwszym Brazylijczykiem. Było to ich trzecie spotkanie, w dwóch poprzednich lepszy był 25-latek urodzony w Buenos Aires. Tenisiści ci grali ze sobą trzy lata temu w półfinale challengera w Montevideo, a także przed miesiącem w finale imprezy tej samej rangi we Francavilla al Mare. Heide miał więc podwójną chęć do rewanżu

i wykorzystał ją perfekcyjnie.

Ze względu na konieczność rozegrania drugiego półfinału debla w sobotę, singliści wyszli na kort kilkanaście minut po godzinie 14. Warunki były niezwykle trudne ze względu na panujący upał. Ostatecznie po 83 minutach rywalizacji Heide okazał się lepszy, wygrał 6:2, 6:2. Tym samym klasyfikowany aktualnie na 187. miejscu tenisista wygrał 18 meczów z ostatnich 22!

– Jestem szczęśliwy, grałem dobrze cały tydzień. Facundo to trudny przeciwnik, ale ja dzisiaj zagrałem lepiej i udało mi się zrewanżować, bo miesiąc temu przegrałem z nim w finale we Włoszech – mówił po zwycięstwie Heide. – Uwielbiam poznańską publiczność, przez cały mecz nas dopingowali, więc jestem za to wdzięczny – dodał.



Kort centralny wypełniony po brzegi. Fot. Paweł Rychter

– Bardzo dobry tydzień za mną, mimo tego przegranego finału. Zostaną ze mną te dobre mecze, które zagrałem i w których walczyłem. Nie jestem zadowolony z tego pojedynku, ale on dobrze odrobił lekcje i grał niesamowicie, sprawił, że czułem się bardzo niekomfortowo na korcie. Jestem trochę smutny z powodu tego, jak potoczył się ten mecz, ale patrzę pozytywnie na ten tydzień – powiedział po finale Diaz Acosta, który mógł wygrać czwarty challenger w tym roku.



Mistrz Enea Poznań Open 2026 jest pierwszym Brazylijczykiem w historii imprezy, który sięgnął po tytuł. Dla Gustavo Heide to największy wygrany turniej w karierze (ranga challenger 100) i pierwszy w Europie. Zawodnik z Sao Paulo wcześniej wygrał trzy challengery w Ameryce Południowej, ale rangi 75.

Teraz przed Brazylijczykiem start w eliminacjach do Wimbledonu, które zaczynają się już w poniedziałek. – Za trzy godziny mam samolot do Londynu, więc tam już będę świętować to zwycięstwo – zakończył

z uśmiechem tenisista, który po turnieju będzie zajmował najwyższe, 138. miejsce w karierze w rankingu ATP.

Po ceremonii wręczenia nagród odbył się decydujący bój w grze podwójnej. Polsko-polskich pojedynków w historii turnieju deblowego Enea Poznań Open mieliśmy całe mnóstwo. Tylko w trakcie tegorocznej edycji były trzy takie spotkania. Czwarte i zarazem decydujące o mistrzowskim tytule odbyło się w sobotnim finale na korcie centralnym, a to sytuacja bez precedensu. Nigdy wcześniej w decydującym meczu nie rywalizowali Biało-Czerwoni. Tym samym już przed rozpoczęciem było wiadomo, że Polak (albo dwóch) będzie cieszyć się ze zwycięstwa, 7220 dolarów oraz 100 punktów do rankingu ATP.

Po jednej stronie siatki znaleźli się Karol Drzewiecki i Piotr Matuszewski, a po drugiej Szymon Walków ze swoim hiszpańskim partnerem Sergio Martosem Gornesem. Smaku zwycięstwa w poznańskim challengerze nie znał tylko Matuszewski, który mógł zostać dziesiątym Polakiem w historii poznańskiego challengera, który wygrał turniej deblowy. Drzewiecki najlepszy był w 2023 roku (wspólnie z Czechem Petrem Nouzą), Walków triumfował w 2018 (z Mateuszem Kowalczykiem) i 2022 (z Amerykaninem Hunterem Reese), a Hiszpan był najlepszy przed rokiem (z Hindusem Vijayem Sundarem Prashanthem).

Kluczowy moment pierwszego seta miał miejsce w ósmym gemie. Przy serwisie Matuszewskiego polsko-hiszpański duet wykorzystał trzeciego break pointa. Tym samym Sergio Martos Gornes chwilę później wyserwował wygraną 6:3. Drugi set był niezwykle wyrównany. Szybko przełamać dał się Drzewiecki, ale swojego podania nie utrzymał także Walków. Polski duet przy stanie 5:4 miał piłkę setową. Tej nie udało się rozstrzygnąć na swoją korzyść, a chwilę później Hiszpan i Polak zachowali więcej uwagi przy serwisie Matuszewskiego. Ostatnie słowo w secie, ale i w meczu należało do Walkowa, który zamknął mecz przy pierwszej piłce meczowej. Tym samym 30-latek został pierwszym w historii potrójnym mistrzem deblowym poznańskiego challengera.



Polska-hiszpańska para Szymon Walków i Sergio Martos Gornes okazali się najlepsi w grze podwójnej. Fot. Paweł Rychter

– To był zacięty mecz. Trzeba było walczyć naprawdę o każdą piłkę – dodał Sergio Martos Gornes, który podkreślał, że świetnie rozumie się z polskim tenisistą. Drzewiecki i Matuszewski po finale nie byli załamani i zgodnie podkreślali udaną współpracę. Przyjechali oni do Poznania prosto z Bratysławy, gdzie

triumfowali w finale. Tak więc za nimi dwa naprawdę udane tygodnie. – Nie udało się wygrać, ale była rewelacyjna walka. Daliśmy z siebie wszystko – mówił Drzewiecki, któremu nie udało się wygrać po raz drugi turnieju w Poznaniu. – Szymon to właściwie nasz brat. Tak się akurat składa, że mamy teraz tego samego trenera i z naszymi rywalami właściwie trenowaliśmy każdego dnia. Stąd na korcie trudno nam było siebie wzajemnie zaskoczyć – dodawał ze śmiechem.

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/brazylijczyk-gustavo-heide-mistrzem-enea-poznan-open-2026/